

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

Tusk psychicznie poobijany | Osiem stron Łysiaka! | Horubała wraca na łamy | Recepta na szkołę | Powieść Wildsteina
Warszawa zablokowana | Krzyk Ryszarda Siwca | Chiny kontra Japonia | Naukowcy o Smoleńsku | Polityk pokazuje rodzinę

NAKŁAD 216 550

NR 36(83)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 3-9 WRZEŚNIA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

PRAWO I ŻYCIE

Są ludzie, którym wolno dziś wszystko. Ludzie bezkarni

Nietykalni III RP



PAP/GRZEGORZ JAKUBOWSKI,
JAKUB OSTAŁOWSKI,
ADAM BURAKOWSKI,
DTP TOMASZ KIERAS

Gobarto

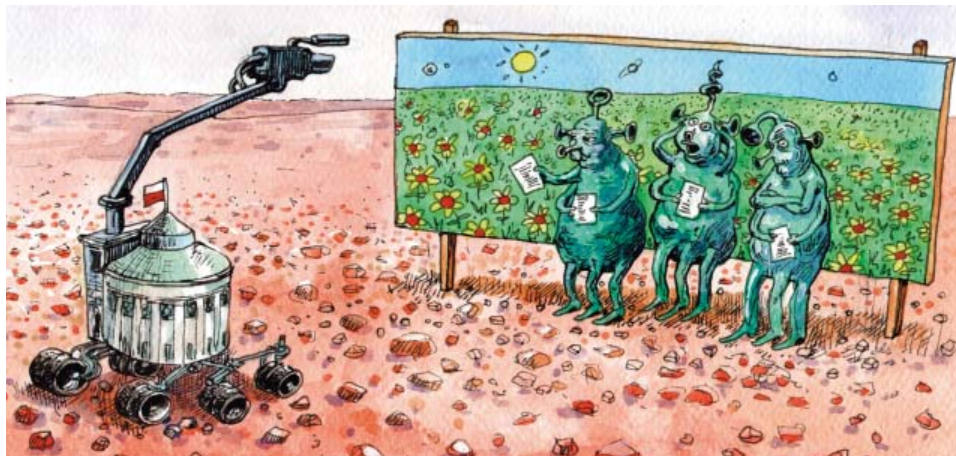
*Wspomnienie
dawnego smaku*

w 100%
z mięsa
wieprzowego



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Nasza misja na Marsie



Zły pomysł bojkotu



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Ja tego pisma nie przeczytam, gdyż Cyryl I jest osobą skompromitowaną, ściśle powiązaną z carem Putinem. Poza tym nie reprezentuje on narodu rosyjskiego – w ten sposób ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski skomentował decyzję biskupów, by w niedzielę 9 września na wszystkich mszach odczytano apel o pojednanie między Polakami a Rosjanami. Nie pierwszy to raz, obawiam się, kiedy odwaga przeradza się w brak rozsądku i roztropności.

Żeby było jasne: rozumiem obiekcje krytyków dokumentu. Cerkiew to podpora obecnej, Putinowskiej Rosji, a sam patriarcha, pomijając już jego uwikłania osobiste, jednoznacznie opowiada się po stronie władzy. Jeśli dodatkowo zważyć na zachowanie Rosji i samego Władimira Putina po katastrofie smoleńskiej – niechęć do współpracy z Polakami w wyjaśnianiu jej przyczyn, brak zrozumienia dla polskich postulatów, ignorowanie uczuć bliskich ofiar – to wezwanie do wzajemnego pojednania i wybaczenia przychodzi nie w porę. Nic dziwnego, że wielu może się ono wydawać bardziej aktem politycznym niż religijnym.

Niemniej uważam, że ksiądz Isakowicz-Zaleski popełnił błąd. Przy wszystkich swoich wadach współczesna Cerkiew rosyjska ma dwie podstawowe zalety. Jest siłą po pierwsze antystalinowską i po drugie konserwatywną obyczajowo. Niewiele innych wspólnot

religijnych było tak prześladowanych przez bolszewików jak prawosławni, stąd można liczyć na ich sprzeciw wobec odradzania się komunistycznych tendencji w Rosji. Podobnie Cerkiew, inaczej niż choćby wspólnoty protestanckie na Zachodzie, rozumie znaczenie obecności chrześcijaństwa w sferze publicznej.

Wiara w to, że istnieje inne, lepsze, niecerkiewne, nieoficjalne prawosławie rosyjskie, jest złudna. Nie można mówić poważnie o szukaniu porozumienia z Rosjanami i lekceważyć to, co jest dla nich ważne. I to nawet, jeśli z polskiego punktu widzenia tak związek Cerkwi z obecną władzą, jak i nawiązywanie do carskiej tradycji muszą się wydawać czymś, delikatnie mówiąc, kontrowersyjnym.

Nie rozumiem też, dlaczego ksiądz Isakowicz-Zaleski nie potrafi odróżnić osoby od urzędu – rzecz, wydawałoby się, od wieków znana. Osobiste słabości i błędy Cyryla nie przekładają się na znaczenie podpisanego przez niego dokumentu. A ten zawiera treści słuszne. Jeśli nawet niektóre sformułowania brzmią zbyt górnolotnie, jeśli wynikają z nadmiernego optymizmu, to wciąż nie wystarcza to, by wzywać do bojkotu.

Irzec najważniejsza. Mogą się zdarzyć sytuacje, kiedy sumienie nie pozwala katolikowi zgodzić się z decyzjami władzy kościelnej. Publiczne słowanie do nieposłuszeństwa jest jednak czymś wyjątkowym i ostatecznym. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego ksiądz Isakowicz-Zaleski tak łatwo i szybko używa tego środka. Jedynym tego efektem może być podważenie autorytetu Kościoła. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

3–9 IX 2012, numer 36(83)

TEMAT TYGODNIA

14 Nietykalni z epoki POpkultury.

Kto w III RP stoi ponad prawem PIOTR SEMKA

20 Bezkarność dla wybranych

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

KRAJ

22 Z myśliwego zwierzyna. Jak afera Amber Gold wpłynie na Donalda Tuska

PIOTR ZAREMBA

26 Zła szkoła wzbudzi bunt rodziców. Rozmowa z prof. Aleksandrem Nalaskowskim

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

30 Kiedy Polska B staje się Polską A

KAMILA BARANOWSKA, JAROSŁAW STRÓŻYK

34 Pani prezydent walczy, czyli jak się żyje w Warszawie Hanny Gronkiewicz-Waltz

PIOTR GOCIEK

36 Rodzina ociepla wizerunek polityka.

Do pewnego momentu JAROSŁAW STRÓŻYK

KULTURA

42 Neroniada Semiradzkiego. Fragment książki „Malarstwo białe-czerwone”

WALDEMAR ŁYSIAK

50 Fiodor Michajłowicz zredukowany. „Bracia Karamazow” w reż. Janusza Opryńskiego

ANDRZEJ HORUBAŁA

54 Fragment najnowszej książki autora „Uważam Rze” pt. „Ukryty”

BRONISŁAW WILDSTEIN

OPINIE

62 Lekcje żydowskie. Czego Polska powinna nauczyć się od Izraela?

CZESŁAW BIELECKI

66 Co się stało z naszą klasą? Stosunek do tragedii smoleńskiej podzielił środowisko nauki

LESZEK Z. STOLARCZYK

HISTORIA

70 Znak sprzeciwu z Przemyśla. Mijają 44 lata od śmierci Ryszarda Siwca

JAROMIR KWIATKOWSKI

73 Czy w 1939 r. Polska powinna wejść w sojusz z III Rzeszą? Otwieramy dyskusję o książce Piotra Zychowicza „Pakt Ribbentrop-Beck”

SŁAWOMIR CENCKIEWICZ

ŚWIAT

76 Wojna o skały. Czym się zakończy konflikt Japonii i Chin?

MAREK MAGIEROWSKI

80 Bliski Wschód. Milowy krok do demokracji

SZEWAŁ WEISS

BIZNES

84 Krynica zmienia oblicze

PIOTR MAZURKIEWICZ

ŻYCIE I NAUKA

88 David Beckham. Pieniądze leżą na boisku

EUKASZ MAJSZYK

92 Krew i wino

MONIKA KUCIA

ŁYSA PRAWDA

98 Dla melomanów

WALDEMAR ŁYSIAK

Waza zbita przez Gronkiewicz-Waltz

Od niedawna czytam państwa gazetę (dopiero dwa ostatnie numery).

Tekst „Z komunikacją w Warszawie” Krzysztofa Feusette zaburzył mi osąd waszej gazety jako obiektywnej. Bo z jednej strony autor pisze, że w czasie budowania drugiej nitki metra natrafiono na bombę i na ciek wodny, którego nie było na mapie, z drugiej zaś ewidentnie pan kpi z osiągnięć pani prezydent miasta. Czyli nic się kupy nie trzyma. Jeden z pańskich kolegów napisał: „zbita się waza etruska – to wina Tuska”. Z panią prezydent w tym wypadku jest tak samo.

Za rok czy dwa lata będą panowie jeździć nową linią metra i szybko zapomnicie, co wypisywaliście.

Mieszkam niedaleko Legionowa. Przez kilka lat trwała modernizacja ulicy Modlińskiej. Korki były ogromne. Teraz nikt już o tym nie pamięta. Każdy myśli, że tak było zawsze. Także w obliczu nieprzewidywanych trudności przy budowie metra radziłabym nieco rozważyć!!!

Pozdrawiam, Magdalena Kwilecka

Pani Magdaleno, ma Pani rację, że wszystko kosztuje, a ceną za inwestycje bywają niedogodności. Milczeliśmy więc, gdy zamknięto pół miasta i jeden most, milczeliśmy, gdy budowa metra się opóźniała o kolejne lata, bo błąd może się zdarzyć. Ale paraliż miasta to za dużo. Niech Pani sobie wyobrazi, że do takiej katastrofy dopuszcza wykonawca remontu Pani domu. Czy przyjąłaby Pani wtedy argumenty o „nieprzewidywanych trudnościach”, które oznaczają niemożność wejścia do domu przez wiele miesięcy i podmycie murów? Wszystko ma granice, a ciągle zasłanianie się trudnościami i nieuniknionymi kosztami tylko tę władzę demoralizuje.

Komorowski szlachcicem?

Jestem wiernym czytelnikiem „Uważam Rze” i każdy numer

państwa tygodnika czytam od deski do deski. Stąd też nie umknęło mojej uwadze, że w swoim felietonie „Sława Bronisława” opublikowanym w numerze 32(79)/2012 red. Waldemar Łysiak w kontekście tytułu hrabiowskiego Bronisława Komorowskiego stwierdził, że Związek Szlachty Polskiej dowiódł, iż „rodzina obecnego prezydenta posługiwała się tytułem hrabiowskim bezprawnie”. Odnosząc się do powyższego cytatu, czuję się zobligowany zauważyć, że Związek Szlachty Polskiej nigdy nie podważał tytułu hrabiowskiego obecnego prezydenta. Pojawiające się przede wszystkim w Internecie informacje, iż jakoby tytuł ten został przez ZSzP zakwestionowany, są więc błędne (a jak przypuszczam, na tych to właśnie internetowych doniesieniach oparł w dobrej wierze swoje stwierdzenie red. Łysiak). [...]

Michał Niemirowicz-Szczytt, członek Zarządu Głównego i rzecznik prasowy Związku Szlachty Polskiej

Dziękujemy za to wyjaśnienie. A co z tytułem hrabiowskim? Choć nie, ostatnio politycy Platformy mówią o koronie królewskiej. W tym scenariuszu szlachectwo jest tylko warunkiem, a nie celem.



Zakazane piosenki

Dziękuję Piotrowi Goćkowi za artykuł „Zakazane piosenki III RP”, w którym ujawnił ponurą głębię współczesnej cenzury. Nie jestem fanem współczesnej muzyki, dlatego nie wiedziałem, że i na tej materii władza nasza odciśka tak głębokie piętno. Jak to się dzieje, że słowa najświętsze dla Polaków: „Bóg”, „honor”, „ojczyzna”, „wiera”, „naród”, powodują eliminację całego utworu w publicznych mediach? O co tu chodzi? Przecież te pojęcia stanowią podstawę naszej tożsamości. Czy to jest wolna Polska?

Stanisław Stanek, Łódź

Pytanie zasadne. Nas ostatnio zaszokował prezydent Gdańska Paweł Adamowicz dowodzący, że w PRL imię zbrodniarza Lenina na Stocznii Gdańskiej nikomu nie przeszkadzało. Sama władza więc uznaje, że nie ma różnicy.

Dębki mandatowe

Postanowiliśmy z mężem spędzić wakacje w Polsce. Miła pani w Wejcherowie zachęcała do odwiedzenia miejscowości (wsi) Dębki w gminie Krokowa. Spróbowaliśmy i przestrzegamy! To pułapka. Gdy dotarliśmy na

miejsce, natrafiliśmy na niekończący się ciąg samochodów czekających przed małym rondem na wąskiej drodze. Ruch dwukierunkowy, ale domyślnie, oznaczeń brakuje. Brak informacji o jakimś parkingu w pobliżu.

Po przejechaniu ronda było jeszcze gorzej. Znaleźliśmy się w kleszczach aut, rowerów, gokartów i biegających między tym wszystkim dzieciaków. Zaparkowaliśmy pod parkanem, tam, gdzie parkowali wszyscy. Po powrocie ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że wezwano nas na komisariat w Krokowej celem przyjęcia mandatu. Próba wyjaśnienia dyżurnemu funkcjonariuszowi, że nie można wystawiać takich mandatów tam, gdzie nie ma choćby szansy na parkowanie legalne, jest amoralna, że powinno się też teren wcześniej wyraźnie oznaczyć, nie przyniosła rezultatu. Cóż było robić, przyjęliśmy mandat. Ze wstydem, że daliśmy się złapać w pułapkę przychodową gminy Krokowa. Wyjechaliśmy stamtąd zdenerwowani.

Elżbieta Dobrowolska-Pessel, Ryszard Pessel

Przypominają się absurdy PRL, które doskonale opisał śp. Stefan Kisielewski w swoich „Dziennikach”. Na przykład

wielostronicowe debaty w prasie, czy turystyka się w ogóle opłaca, bo przecież plany zaopatrzenia miast turystów nie uwzględniają. Jedzenie dziś dojeżdża na samą plażę, ale parkingów już się w planach nie ujmuje. Szkoda, bo Krokowa to piękna gmina. Polecamy zwłaszcza niedaleki Żarnowiec z cudownym, urokliwym klasztorem. Ale i tam z parkowaniem bywa ciężko.

Partia władzy

Jestem stałym czytelnikiem „URz” i chciałbym pogratulować państwu stworzenia bardzo dobrego czasopisma. Niemniej uważam, że malowany w nim obraz sceny politycznej jest zbyt czarno-biały. Jestem członkiem stowarzyszenia Młodzi Demokraci, młodzieżówki Platformy Obywatelskiej. Jeśli wierzyć państwu, to jestem bezideowym pionkiem w rękach partii władzy. [...] Czy PO jest partią władzy? Oczywiście, że jest. Czy AWS była partią władzy? Czy SLD był partią władzy? PiS? Oczywiście, że tak.

Biorąc pod uwagę mnogość ugrupowań stowarzyszonych wokół większych partii, niemożliwe jest mówienie o szerokiej koalicji ideowej. Jasne jest, że *conditio sine qua non* wprowadzenia jakichkolwiek istotnych zmian jest zdobycie i utrzymanie szerokiej władzy, a więc samo to staje się głównym celem działania rządu i ruchu za nim stojącego; idee przychodzą później. Naturalną odpowiedzią będzie stwierdzenie, że „partią władzy” nazywamy ugrupowanie, którego istnienie jest podporządkowane zdobyciu władzy, a jakiegokolwiek idee, którym to miałyby służyć, nie istnieją. Czy rzeczywiście tak jest? Nawet jeśli uznać, że przywódcy danej partii są nihilistami, to w pewnym stopniu wiążą ich postulaty wyborcze, od których zależy ich popularność, a więc możliwość utrzymania władzy. Tak czy inaczej „wola ludu” jest realizowana. Opinie mas są kształtowane przez media, które są w rękach władzy? Obawiam się, że to i wszystko, o czym wspominałem wcześniej, jest przywarem ustroju, a nie konkretnych partii. [...] Bardzo wiele osób „popiera” PO nie dlatego, że ulegli PR-owemu

urokowi tej cynicznej partii, ale dlatego, że zdają sobie sprawę z technicznej bezideowości, którą wymusza zachodnia demokracja.

Podsumowując – wielu z nas głęboko wierzy w pewne wartości, ale też wie, że musi doraźnie zapomnieć o swoich ideałach, jeśli chce budować państwo, które kiedyś się do nich odwoła. Może jest to pogląd naiwny.

Z poważaniem, Jan Zarachowicz

Dziękujemy za list, na dodatek rzeczywiście szczerzy. Po pierwsze, trudno jednak zaakceptować tezę, że najpierw jest władza, a potem idee. Bo w tym ujęciu idei nigdy nie będzie. I nie chodzi tu nawet o jakiś rewolucyjny zapal, ale o demoralizację, którą zawsze niesie przekonanie, iż władza, a nie zmiana kraju, jest celem. Po drugie, określenie partii władzy nie oznacza partii sprawującej władzę lub do niej dążącej, ale ugrupowanie, które kontroluje wszystkie elementy życia demokratycznego. Ma wpływ na biznes, media, ośrodki sondażowe, organizacje pozarządowe, sądy itp. W takim układzie nie ma mowy o wolnej demokratycznej grze, każdego można załatwić, a samemu pozostaje się poza kontrolą.

Ta bezkarność i opanowanie kluczowych obszarów życia publicznego pozwalają rządzącym przedłużyć mandat w głosowaniu. Samo wrzucenie kartki do urny wyborczej jest wolne, ale to, na podstawie czego ludzie decydują o wyborze, jest zafalszowane. Opozycja nie może mówić w sposób nieskrępowany – jeśli już jest przy głosie, to jako chłopiec do bicia, przepytwana, wyszydzana. A władzy nikt, ani media, ani służby państwa, nie patrzy na ręce, ba, ustawia się ją w roli recenzenta. To nie jest demokracja, to jest obecna Rosja lub dawny Meksyk. I to nie jest wola ludu. Nie można mówić o wolnym wyborze bez wolnych mediów, bez uczciwej konkurencji. Tak jak nie można mówić o wolnym rynku bez solidnych mechanizmów dających wszystkim równe szanse i pilnujących reguł gry. I na koniec pytanie: Jak jest na Zachodzie, jak jest na Wschodzie i gdzie nam bliżej? ■

Film **Ulricha Seidla**

OFFICIAL SELECTION
COMPETITION
FESTIVAL DE CANNES

NAGRÓDZA FIPRESCI
CANNES 2012

MFF T-MOBILE
NOWE HORYZONTY
2012

RAJ: MIŁOŚĆ

TRYLOGIA O CNOTACH. CZĘŚĆ 1

Paradise: Love | Paradies: Liebe

W KINACH OD 7 WRZEŚNIA



www.againstgravity.pl

TYLKO W KINACH STUDYJNYCH

Logos: AGAINST GRAVITY, TVP 2, TVP KULTURA, gazeta, wysokie obcasy, Frydla, onet, A!

Logos: FILMOWEB, VICE, iplex.pl, KINO, Instytut Kultury, MAG, XBFDX



ROBERT GARUZINSKI



TOMASZ JODKOWSKI



SZYMON ŁASZCZYŃSKI



RAFAŁ GUZ



RADEK PASTERNSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Macie dzieci? Jeśli tak, to koniecznie wejdźcie na internetową stronę Ministerstwa Edukacji Narodowej i puście maluchom filmy z Henrykiem Wujcem w roli głównej. Jeśli nie macie, to też wejdźcie i puście. Niezły odlot.

Doradca prezydenta, były działacz Unii Wolności i najszybszy biegacz w polskim Sejmie, poszedł – jak rozumiemy – wcześniej do szkoły i teraz udowadnia sześciolatkom, że to ma sens. Opowiada też o różnicach między płciami, o potrzebie interakcji w grupie rówieśników. Oczywiście trudno nam się wczuć w rolę sześciolatka, ale myślimy, że standardowa reakcja na Wujca jest w tej grupie wiekowej mniej więcej taka: „Kto to jest?”.

Filmiki z Wujcem przypomniły nam, jak nasz kolega dziennikarz zadzwonił do rzecznika prasowego Tottenhamu, gdy ten londyński klub kupił polskiego napastnika Grzegorza Rasiaka. – Why did you buy Rasiak? – spytał z niedowierzaniem. W tym przypadku można to skrócić do: „Ale why Wujec?”.

Prezident Gdańska **PAWEŁ ADAMOWICZ** poskarżył się światu, że goście z „Solidarności” usunęli nazwisko Lenina ze stoczni, a przecież „32 lata temu nikomu ono nie przeszkadzało”. No faktycznie. I wojska radzieckie nikomu nie przeszkadzały, i kierownicza rola partii. Ale przynajmniej jest teraz miejsce na nowego patrona. Proponujemy: Stocznia Gdańska im. Katarskiego Inwestora.

Następnie Adamowicz poskarżył się marszałek **EWIE KOPACZ**, że w akcie

wandalizmu wzięło udział dwóch posłów PiS. Jak to możliwe, żeby w takim wspaniałym platfusowo-ambergoldowym mieście jak Gdańsk było aż dwóch posłów PiS!

Myśleliśmy, że wpływ polityków na gospodarkę już od dawna jest równy zeru, ale nie doceniliśmy **MARKA BELKI**. Facet coś – jak to on – bąknął pod nosem i złotówka nagle się drastycznie osłabiła. Rewidujemy w takim razie nasz pogląd. Politycy, owszem, mogą wywierać wpływ, ale wyłącznie negatywny.

Podobno to przez zaniedbania Ministerstwa Finansów mogą w Polsce rosnać takie kwiatki jak Amber Gold. Od dwóch lat ministerstwo **JACKA VINCENTA** nie jest bowiem w stanie wydać rozporządzenia do ustawy o przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy. To już zwykłe czepialstwo. Dwa lata to przecież zwykłe mgnienie oka. Cóż to znaczy w obliczu wszechświata?

Zresztą Jacek Vincent działa, o czym poinformował Sejm: „Zleciłem kontrolę resortową w jednostkach zajmujących się sprawą Amber Gold”. Co w tłumaczeniu na polski znaczy mniej więcej: „Byliście kiedyś

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

w Ministerstwie Finansów? Są tam takie miejsca, gdzie nawet ja boję się zaglądać. Sorki, ale nic się nie da z tym zrobić”.

Ważną rzecz powiedział w Sejmie **DONALD TUSK**. Z całą mocą stwierdził, że premier „nie powinien ingerować w decyzje ludzkie dotyczące

tego, co zrobić z pieniędzmi”. O kurde, stary, dzięki ci.

A tak w ogóle to Jego Tuszkowskość w głowinie się chyba pomieszało. Głównym bohaterem jego wystąpienia o Amber Gold był Zbigniew Ziobro. Biedaczek chyba myśli, że Ziobro jest jego synem. ■





RAFAŁ GIŻ



ROBERT GARDZIŃSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Ożył **ADAM HOFMAN!** To wielkie wydarzenie, bo już się obawialiśmy, że w tym swoim Koninie (albo Kaliszu, nigdy się nie nauczymy, skąd pochodzi ta wielka figura) zaszyje się na amen. Ale nie, wrócił, ciągle koło prezesa lata, wciąż podtyty, niemiły po staremu, po prostu swój chłop. Ciekawe czy już wie, ile dni trwało Powstanie Warszawskie?

Nie próżnuje również Doktor (wielka litera się temu niedużemu wzrostem człowiekowi należy jako rekompensata) **PAWEŁ KOWAL**, który oznajmił światu, że w jednej z ukraińskich telewizji poprowadzi... program o gotowaniu! Tak, my też na początku myśleliśmy, że to jakieś jaja, ale nie, Kowal tam gotuje i przynudza z jakimiś Ukraińcami. I robi to nie kto inny, tylko nasz Kieszonkowy Geremek, który nieustannie wzywa do powagi w polityce. Ostatnio nawet skrytykował cały świat, że nie jest wystarczająco poważny wobec Białorusi. A co, Paweł, tam będziesz perfekcyjną panią domu czy w jakiś show fryzjerski celujesz? Lekcja pierwsza: czym przykryć łysinę? Łukaszenko się spodoba, a i tobie przyda, nie?

My tu się nie mogliśmy motrząsnąć ze zdumienia, jak to Kowal łączy ciągle apele o większą powagę z rolą kuchty, ale przypomniiano nam, że jeszcze w czasie kampanii wyborczej łączył tę samą powagę z obiadowymi ustawkami z Dodą. Swoją drogą, to niezwykle, że on tak na żarcie leci, nie?

No i kto tu jest samcem alfa? W trakcie

przemówień licznych ministrów, prokuratorów czy wszystkich dziennikarzy zwrócone były na **PREZESA**. A to wszedł, a to wyszedł, a to się uśmiecha, a to coś powie, a to na pytanie nie odpowie... Niestety, Jarosław nie przemówił, tylko wysłał swoją Dudę, która boi się własnego cienia. No i grzywkę ma radykalnie gorszą od Błaszczaka.

Trudno, byśmy nie dostrzegli wybitnego wystąpienia Mariusza Oriona Jędryska, posła całkiem niezależnego od klubów poselskich, zdrowego rozsądku oraz grawitacji. Orion cały swój odlot poświęcił – zdaje się – koncesjom na łupki. Orion też chyba nie do końca wiedział, bo mu się w pewnym momencie przypomniało: „O, amber, czyli bursztyn. A co ze złoźami?”. I dalej w łupki poszedł. Potem jeszcze oznajmił, że „gold” znaczy złoto i zaapelował, by premier pokazał mu ręce i z nim współdziałał. I ten facet był wiceministrem w rządzie PiS!

Poznajcie państwo bohatera: nazywa się Piotr Chmielowski, lat 47, poseł Ruchu Palikota. Świat o nim usłyszał dlatego, że poseł udzielił wywiadu jakiemuś lokalnemu dziennikarzowi i powiedział mu, że Ruch Palikota może sobie świetnie poradzić bez **PALIKOTA**. Hm, też tak myśleliśmy, bo w końcu jeszcze wiosną Ruch i to bez Palikota, został wiceministrem Polski, a Fornalik trenerem reprezentacji, ale teraz straszne baty dostają.

Łał! Zajrzeliśmy na stronę internetową Chmielowskiego, a tam jak byk: „od 1982 roku kolekcjoner motyli”. Matko, to on rocznikowe okazy zbiera? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



JERZY DUDEK

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Czy Anglia przeprosi Polskę za rok 1939?



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Dożyliśmy czasów, w których narody, rządy i politycy wzajemnie się przepraszają. Czas więc, aby Wielka Brytania przeprosiła Polskę za rok 1939. To premier Chamberlain sprawił, że Niemcy w 1939 r. uderzyły na nas, a nie na Francję. W ten sposób Polska, ponosząc ogromne ofiary, uratowała Brytanię, która dostała od nas rok na dozbrojenie się. Hitler po Monachium szukał jednak dalszych ofiar. Pozycją ryglową, w jego planach, miała być Polska. Postanowił wejść w porozumienie z nami. Jego celem był albo sojusz z Polską wymierzony w ZSRR, albo jedynie Polska neutralność w czasie ataku na Francję. Oba warianty prowadziły do zwasalizowania Polski. W każdym przypadku Hitler planował przyłączenie Gdańska i budowę szosy eksterytorialnej do Prus Wschodnich. Plany te przedstawił 3 stycznia 1939 r. ministrowi Beckowi w Orlim Gnieździe. Ofertę: Morze Czarne też jest morzem, ponowić w Warszawie, pod koniec stycznia minister Ribbentrop. Ponieważ Beck nie mówił „tak”, Hitler zwiększył

presję i 15 marca zajął Pragę i Czechy. Wielka Brytania odczytała plany Hitlera i pospieszenie zapytała Warszawę o to, jak zareaguje na ofertę sojuszu. Beck niezorientowany w słabości Brytyjczyków powiedział „tak” i... wpadł w pułapkę. Nie dostrzegł szansy w zwodzeniu Niemiec, tak aby – w razie ich ataku na Francję – Polska uderzyła na Berlin. Była to jedyna możliwość wygrania wojny! Hitler przesunął termin ataku na Francję i zaoferował Stalinowi podział Polski. Musieliśmy zdać się na Francję i Anglię. Sojusznicy opóźnili naszą mobilizację – nie wystawiliśmy 1,5 mln żołnierzy, lecz tylko 1 mln, a 12 września szefowie połączonych sztabów odwołali ofensywę na zachodzie. 17 września ZSRR uderzył na Polskę. Londyn oświadczył, że jego gwarancje nie dotyczą granic wschodnich RP. Polska utraciła połowę terytorium, 6 mln obywateli i w Jaskie oddano ją Stalinowi. W przyszłym roku będziemy obchodzić 75. rocznicę września. Najwyższy więc czas, aby Anglicy – dziś sojusznicy z NATO – przeprosili nas za wiarołomstwo. Ministerze Sikorski, te przeprosiny naprawdę nam się należą! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Już myślałem, że Kazio wyemigrował. Kazio Marcinkiewicz. Razem z Isabel. Na szczęście się myliłem. – Żeby nie było między nami zbędnych nieporozumień, panie Kazimierzu. Słodkich zdrobnień używam tylko wobec osób, które podziwiam i darzę szczerą sympatią. Pana prezydenta zawsze nazywałem Oleczkiem, nigdy Aleksandrem, Palikota – Januszkiem, a Latę – Grzesiem. Niech więc zostanie tak i między nami. Jureczek jestem. Kilka dni temu Kazio udzielił wywiadu jednemu z portali. Choć do wywiadu jako takiego ma nastawienie negatywne. Domaga się wręcz, aby premier zrobił czystkę w wywiadzie i kontrwywiadzie, skoro nie uprzedzili go o przekrętach Amber Gold. Nie mając takiej wiedzy, Donald Tusk – nie daj Boże! – mógł własny, skromny kapitał albo wręcz dorobek całego życia powierzyć oszustowi Marcinowi P. Tak jak swój talent i tajną wiedzę w sprawach lotnictwa oddał temu maskującemu się rzekomemu dobroczyńcy (co za obrzydliwy hipokryta!) Tusk Michał jr, zwany Józkiem Bakiem z Żukowa. – Michałowi na przyszłość doradzałbym więcej

wyczucia. Jestem jednak o niego spokojny, wyjdzie na prostą – prorokuje Kazio. Jeśli tak mówi były premier o synu obecnego premiera, to znaczy, że Tusk jr teraz jest na krzywej. Prawdopodobnie na krzywej balistycznej, którą leci młody Tusk niczym złoty pocisk (skąd u mnie ta skłonność do złota?), wystrzelony przez „Gazetę Wyborczą” do wielkiej kariery w lotnictwie śródlądowym nad Bałtykiem, a w przyszłości być może nawet jakimś oceanem. Z tym że w tej chwili jest to krzywa opadająca, ale i tak Michał Tusk co najwyżej wpadnie pod zimny prysznic w domu premiera. Bo kto by miał sumienie prostolinijnego i prawdomównego chłopaka wrzucać do lodowatej wody? Wracając do głównego bohatera, nie dziwię się jego niechęci do służb specjalnych. Ma uraz od czasu, kiedy – jak twierdził – prezydent Lech Kaczyński kazał ABW podsłuchiwać go i zbierać o nim informacje. Śledztwo wykazało, że Kazio strzelił kulą w plot. To cecha wielkich ludzi, że często w mediach rozpowiadają to, co myślą, zamiast mówić tylko o tym, na czym się znają. A Kazio jest wielki. ■



W 1939 r. musieliśmy zdać się na Anglię i Francję. Sojusznicy nas porzucili



Już myślałem, że Kazio Marcinkiewicz wyemigrował. Na szczęście się myliłem



Marc O'Polo

WWW.MARC-O-POLO.COM

[Kup książkę](#)

HISTORYCZNY TELEGRAF

POLSKA Członkowie „Solidarności” odcięli za pomocą piły elektrycznej napis „im. Lenina”. Został on umieszczony nad bramą Stoczni Gdańskiej z inicjatywy prezydenta miasta Pawła Adamowicza (PO). Pomysł, żeby nad miejscem symbolizującym polską walkę z totalitarną opresją umieścić nazwisko masowego sowieckiego mordercy, był po prostu chory. „Solidarności” należą się więc olbrzymie brawa. Gdy władze kompromitują Polskę, sprawy w swoje ręce powinni wziąć obywatele.

UKRAINA W dniach 20–21 września mają się odbyć uroczystości oficjalnego otwarcia cmentarza w Bykowni na Ukrainie. Wezmą w nich udział prezydenci Bronisław Komorowski i Wiktor Janukowycz. Cmentarz ma upamiętnić 3,4 tys. Polaków zamordowanych na terenie sowieckiej Ukrainy w roku 1940, których nazwiska znalazły się na tzw. liście ukraińskiej. Trudno przy okazji tego ważnego wydarzenia nie zadać pytania o listę białoruską. Czy wreszcie się doczekamy, że Moskwa lub Mińsk przekażą nam dokumenty dotyczące kaźni naszych rodaków na sowieckiej Białorusi?

Czy w Kuropatach, gdzie najprawdopodobniej pochowano część ofiar, zostanie wreszcie wybudowany polski cmentarz? Niestety, obawiam się, że poczekamy na to jeszcze bardzo długo.

ROSJA Na razie Rosjanie zamierzają otworzyć archiwa dotyczące jeńców... japońskich. Informację taką podał „Japan Times”. Tokio ma otrzymać od Moskwy pełną dokumentację dotyczącą swoich żołnierzy, którzy podczas II wojny światowej dostali się do bolszewickiej niewoli, a następnie trafili do straszliwych łagrów w Mongolii i na Syberii. Ocenia się, że w rękach Armii Czerwonej znalazło się 577 tys. japońskich jeńców. Wiele tysięcy z nich pozostało tam na zawsze.

—Piotr Zychowicz

Parady Paradowskiej


RZUT PIÓREM

Jak redaktor Janina skomentuje niechęć 70 proc. Polaków do rządu Tuska?

KRZYSZTOF FEUSETTE

Państwo zdało egzamin. Prokuratura zdała egzamin. Sądy zdały egzamin. Służby zdały egzamin i premier zdał egzamin. Najlepiej egzamin zdała jednak redaktor Janina Paradowska. Bo ona zawsze zdaje najlepiej. Kiedy się poczyta teksty pani redaktor, posłucha jej w radiu, pogłąda w telewizji, człowiekowi tylko jedno pytanie hula po głowie: po jakiego grzyba premierowi rzecznik Paweł Graś? Niedawno pani redaktor przeczytała w „Gazecie Wyborczej”, że w złoto Amber Gold zainwestowało 1170 osób, każda po ponad 15 tys. zł, a jedynie 67 osób wykupiło certyfikaty warte pół miliona. Dla Paradowskiej jednak 15 tys. zł to fortuna. „To przeczy krążącym opiniom i oskarżeniom wobec rządu, że to

on jest winny i że nie ostrzegł biednych i nieświadomych ludzi przed zagrożeniami. Nabierały się na te lokaty wcale nie biedne osoby, jak to nam mówiono, które lokowały tam ostatnie oszczędności w nadziei na większy zysk, ale ludzie bardzo zamożni, którzy powinni wiedzieć, w co się pakują. [...] Trudno mi w tej sytuacji okazać współczucie”. Współczucie akurat nigdy nie było mocną stroną redaktor Paradowskiej, dość przypomnieć, jak bardzo rozbałiła po Smoleńsku dowcip winiarza z Biłgoraja (copyright Bronisław Wildstein), że widział we Włoszczowej Przemysława Gosiewskiego. Taśmy Serafina? „Same w sobie nie mają żadnej mocy porażającej”. Smoleńsk dwa tygodnie po katastrofie? „Nie wiem, czy zmierzamy w kierunku świętości, czy żeby przynajmniej

byli błogosławionymi?”. PiS? „Prezes Kaczyński będzie coraz bardziej słabi. Bo że słabnie, to widać”. PSL? „Bez Platformy ludowcy nie przeżyją”. Niesiołowski obraża Stankiewicza? „Na miejscu Niesiołowskiego bym nie przepraszała”. Afery? „Żeby choć jedna porządna afery w tym kraju była”. Polacy? „Gospodarcze zacołanie, nawyk byle jakiej pracy, cwaniactwo”. Platforma Obywatelska? „Się nie rozpadnie mimo wysiłków dziennikarzy”. Wreszcie gwóźdź tego cyrkowego pogromu, to znaczy programu. Janina Paradowska o sobie, lipiec 2012 r.: „Staram się być obiektywna, uważam, że zapanowała teraz taka moda na krytykowanie rządu i właśnie się zastanawiam, czy nie poddałam się zbyt nio tej modzie”. Prawda, że fajne? Fajne, bo śmieszne. A dla czytelników mały konkurs: jak redaktor Paradowska skomentuje fakt, że już 70 proc. Polaków źle ocenia rząd Donalda Tuska? a) Ha, ha, ha. To niemożliwe; b) Niewdzięczni idioci; c) A kogo to obchodzi?; d) PiS-owski PiS-ondaż PiS-owskich PiS-owców. ■

W hołdzie bohaterom Polskich Termopil

ROCZNICA

Wsobotę 8 września na Górze Strękowej odbędą się uroczyste obchody 73. rocznicy bitwy pod Wizną. Głównym punktem programu będzie ogłoszenie decyzji w sprawie pośmiertnego awansowania Władysława Raginisa na stopień majora i Stanisława Brykałskiego na stopień kapitana Wojska Polskiego. Imprezie będą towarzyszyć koncert i wielkie widowisko plenerowe – rekonstrukcja bitwy z 1939 r.

– Chcemy w ten sposób oddać hołd naszym bohaterom. Żołnierzom, którzy oddali swoje życie za wolność Polski i z których jesteśmy dumni – powiedział „URz” Bogusław Szostkiewicz, prezes stowa-



rzyszenia WIZNA '39, które zorganizowało imprezę. – Pragniemy również pokazać, że patriotyzm nie jest wartością rodem z lamusa. Że można go demonstrować w sposób nowoczesny i ciekawy – dodał.

W długiej historii Polski nasze siły zbrojne stoczyły tysiące bitew

i potyczek, ale niewiele z nich może równać się z bitwą pod Wizną. Kapitan Władysław Raginis od 7 do 10 września 1939 r., na czele 720 polskich żołnierzy, powstrzymywał 42-tysięczny korpus pancerny gen. Heinza Guderiana. Gdy skończyła się amunicja, polski oficer rozorwał się w bunkrze granatem.

Poprząsiał bowiem, że żywy nie odda Niemcom pozycji. Bitwa przeszła do legendy i została nazwana Polskimi Termopilami. Początek uroczystości na Górze Strękowej 8 września o godz. 11. –p.z.

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek